Nr. 528. Kraków, Środa 27 Listopada 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	90 kor. — h.	45 kor. — h.	22 kor. 50 h.	7 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwurazową „	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Państwie Niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 157z.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 887.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Składnica w Rynku — Agencya J. Keponse i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników M. Hupscyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchmana, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Szczepańska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 80 hal., za każdy następny raz 60 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po 2 K od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 1 K. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Lwów w ręku polskiem.

Kraków, 27 listopada.

Lwów przeszedł wiele w tej wojnie. Ale najcięższe dni nastały dla tego drogiego nam wszystkim polskiego grodu, kiedy rozpoczął się formalny pokój. Przesunęły się przez Lwów niezliczone zastępy carskie. Potem całe lata gospodarzyli w nim Austryacy i Niemcy. Ale najokrutniejsze ślady gospodarstwa swojego zostawili w nim ci, którzy podstępem i znienacka zagarnęli władzę pod hasłem wykonywania swojego prawa „własności“ do Lwowa, jako stolicy „zachodniej republiki ukraińskiej“.

Nigdy lekkomyślność nie była bardziej zbrodniczą, a zbrodnia bardziej lekkomyślną, jak w tem, na co ważyli się, co próbowali wykonać Ukraińcy. Przedewszystkiem było to wszystko pod względem politycznym bezprzykładnie niedorzeczne. Właśnie bowiem wtedy, kiedy Niemcy musieli zdać się na łaskę i niełaskę koalicyi, kiedy druga opiekunka Ukrainy-Austrya militarna, rozsypywała się jak wiatrem rozrzucana kupa piasku, kiedy wreszcie sama „niepodległa“ Ukraina znikała szybko jak mała epizodyczna wstawka na filmie historyi, garść inteligentów ukraińskich we Lwowie, poduszczona przez błąkających się jeszcze potomków duchowych i moralnych Metternicha, olśniona poufałością i „patryotyzmem ukraińskim“ Wasyla habsburskiego, zapragnęła podjąć na nowo grę, po tamtej stronie Zbrucza właśnie z kretesem przegraną. Wyobrażano sobie, że kiedy partnerem będzie rodząca się Polska, osłabiona czteroletnią wojną i okupacyą, niezorganizowana i rozdarta partyjnemi wewnątrz niesnaskami, to sprawa pójdzie łatwiej.

Ale zapomnieli prowodyrzy ukraińscy i ich orędownicy austryacko-niemieccy, że Polacy mają przedewszystkiem serca i płomienny w nich patryotyzm, który nie szuka oparcia i aprobaty w kancelaryach wiedeńskich i berlińskich, który sam dla siebie jest siłą i żywiołem. Ten patryotyzm właśnie dokazał we Lwowie cudu. On to sprawił, że garść młodzieży polskiej gołemi rękami zdobyła karabiny, a karabinami armaty i przez dwadzieścia dni stawiała opór spędzanym zewsząd bandom ruskim, dopóki nie przyszła odsiecz, która kres położyła okropnościom walk ulicznych i bezeceństwom ukraińskim.

Historya polskiego Lwowa pomnożyła się znowu o jedną kartę świetną, godną wszystkich poprzednich. Prawo polskiej własności narodowej i państwowej do tego naszego grodu umocnione zostało nową pieczęcią polskiej krwi i bezgranicznej ofiary.

W oczach wysłannika Francyi kapitana Villaime'a rozegrały się końcowe sceny tej tragedyi. Będzie on mógł sumiennie zaświadczyć przed swoim rządem i przed całą koalicyą, po czyjej stronie prawda i słuszność. A z przemówienia, które wygłosił ten Francuz na zebraniu obywatelskiem we Lwowie, widać już jasno, że zoryentował się dobrze, że ekspozycyę tragedyi zrozumiał trafnie.

Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy Galicyi wschodniej przyniesie kongres światowy. Naród polski oczekuje tego rozstrzygnięcia spokojnie i ufnie, dowiódłszy jeszcze raz, że prawa swoje umie nietylko nosić, lecz także — bronić.

W mowie swojej powiedział wysłannik Francyi — „pragnęlibyśmy, aby co do sprawy polsko-ruskiej nie wchodziło w grę uczucie nienawiści“. Jakkolwiek wiadomości o barbarzyńskiem zniszczeniu Lwowa, o srożeniu się dzikiej hajdamaczyzny w tem mieście, każą krwi polskiej kipieć, to jednak zgadzamy się w zupełności ze słowami bezstronnego świadka wypadków, przedstawiciela Francyi i koalicyi. Nienawiść niechaj nie będzie kierowniczką i doradczynią naszej polityki i naszego postępowania na wschodzie. W tej mierze odstraszającym przykładem powinni być dla nas sami Ukraińcy. Zbrodniczymi ich krokami kierował nie rozum, lecz właśnie ślepa do nas nienawiść. Oto zebrali plon tego posiewu. Oto zyskali to, że w chwili, kiedy cała Ukraina, jak szybko zjawiła się na widowni dziejowej, tak szybko z niej znika, oni z tego jedynego miasta, w którem przez pół wieku przeszło mogła swobodnie rozwijać się ich praca narodowa i kulturalna, uciekli jak Kainy na gouszą od tułaczki rozterkę i zwątpienie wewnętrzne. Własnemi rękami wykopali Ukraińcy nową przepaść między sobą i nami. Uciekli, ale razem z tą beczką nafty, którą wylali dla spalenia gmachu sejmowego, zostawili po stronie polskiej żagiew gniewu i żalu.

Lecz naród polski nie chce rozdmuchiwać tej żagwi, nie chce rozszerzać walki narodowościowej ze stolicy na cały kraj. Przeciwnie, chce spokoju i porozumienia, ale uczciwego, rozumnego i takiego, w któremby nasze niewątpliwe prawa znalazły niezaprzeczenie brutalne, lecz pełne i szczere potwierdzenie.

Żydzi we Lwowie.

»Pobudka« lwowska z 17 b. m. Nr 12 pisze: «Z ust wojskowych naszych ciągle podnoszą się skargi, że ludność żydowska strzela z okien do naszych patroli, a osoby przybywające z miasta opowiadają o zachowaniu się żydów wobec ludności polskiej takie rzeczy, które wcale nie przemawiają za tem, jakoby żywioł żydowski rzeczywiście zachowywał wobec obu stron walczących tę, tak szumnie głoszoną »absolutną neutralność«. Oto wyciąg z protokolarnego zeznania jednej z tych osób:

Wiadomo mi jest z całą pewnością, że w templach żydowskich, mieszczących się przy ulicy Żółkiewskiej (koło kościoła św. Jana), oraz przy ulicy Cebulnej znajdują się składy broni, pozostające tam dla użytku ludności żydowskiej. — Pozatem stwierdzam, że wszyscy niemal żydzi mężczyźni (chłopcy nawet) uzbrojeni są, rzekomo dla celów swej obrony, faktycznie jednakowoż **broni tej używają przeciw wojskom polskim, oraz bezbronnej ludności narodowości polskiej**, zamieszkałej po tamtej stronie frontu. Na poparcie twierdzeń swoich podaję, że osobiście widziałem, jak z podanego przezemnie templum (koło kościoła św. Jana) 10 b. m. koło godziny 11.30 w południe wybiegła banda uzbrojonych żydów, a udawszy się w stronę Wysokiego Zamku, rozpoczęła gwałtowną strzelaninę. Wracając z tamtej strony, krzyczeli żydzi: »Ist schon gut!« — Poza tem widziałem osobiście na Krakowskiem przedmieściu żyda, strzelającego z rewolweru do cywilnej ludności. Mam także pewne wiadomości, że sklepy katolickie polskie rabowane są przez żydów«.

Nie przypuszczamy — pisze »Pobudka« — aby te prowokujące fakty odpowiadały uczuciom i intencyom całej ludności żydowskiej wobec społeczeństwa polskiego. Ale sądzimy, że czas już najwyższy, aby poważniejsze koła żydowskie w silne karby ujęły dzikie wybryki pewnej części swych współwyznawców.

Pod tytułem »Do ludności żydowskiej m. Lwowa« ogłosiła Komenda polska we Lwowie następującą odezwę:

W ciągu trzech tygodni walki o Lwów, znaczny odłam ludności żydowskiej nietylko nie zachowywał neutralności w stosunku do wojska polskiego, ale niejednokrotnie z bronią w ręku stawiał mu opór, a także w zdradziecki sposób starał się zatrzymać zwycięski pochód naszych wojsk. Zostały ustalone wypadki strzelania z zasadzki do naszych żołnierzy, zlewanie ich wrzącym ukropem, rzucanie na patrole siekierami tp. Komenda wojska polskiego wstrzymuje naturalny odruch ludności polskiej i wojska. — Wszyscy obywatele bez różnicy wyznania zostali wzięci pod ochronę prawa. Zostało w tym względzie wydane rozporządzenie o sądach i karach doraźnych. Niemniej na ogóle ludności żydowskiej ciąży poważny obowiązek powściągnięcia części swoich współwyznawców, która w dalszym ciągu nie przestaje działać tak, jakby chciała ściągnąć nieobliczalną katastrofę na ogół ludności żydowskiej. Komenda wojsk polskich liczy, że ludność żydowska miasta Lwowa przedewszystkiem we własnym interesie wstrzyma swoich współwyznawców od objawów nienawiści do rządów polskich i że poprawnem i lojalnem zachowaniem się umożliwi władzom i reszcie ludności wprowadzenie i utrzymanie ładu, opartego na prawie.

Lwów, 23 listopada 1918 roku.

Komenda miasta i okręgu.

P. K. L. przeciw prowokacyom prasy żydowskiej.

P. K. L. przesłała do poselstwa polskiego w Wiedniu następujące oświadczenie z prośbą o doręczenie go **wszystkim państwom koalicyi i państwom neutralnym:**

P. K. L. zwraca uwagę, że tendencyjne kłamstwa, rozsiewane przez żydowskie Rady narodowe i prasę żydowską o rzekomych planowych **pogromach żydów w Galicyi zachodniej**, prowokują w najwyższym stopniu całe społeczeństwo polskie. W Galicyi panuje prawie wszędzie ład, — gdzieniegdzie wybuchające rozruchy są wynikiem tego samego bandytyzmu, który ogarnął w znacznie większym stopniu całe Węgry, Sławonię a w równej całą Austryę, Niemcy, Czechy i Morawy. Prasa żydowska notuje fakta pogromów żydowskich gdzieindziej — prowadzi jednak wszechświatową kampanię oszczerczą — jedynie przeciw Polsce. Stosunek przeważnej części żydów do Prusaków i dawnego rządu austryackiego jest zanadto dobrze znany, by nie wiedzieć, w czyim interesie ona działa.

»P. K. L. prosiła już koalicyę o przysłanie delegatów i przekonanie się na miejscu o prawdzie; czuje się jednak zmuszona oświadczyć teraz, że gdy prasa żydowska w dalszym ciągu będzie tak niesprawiedliwie spotwarzać Polskę przed światem, uniemożliwi władzom polskim panowanie nad wzburzonem społeczeństwem. Może rzeczywiście wywołać to, co dotąd [illegible] tylko w rozsiewanych oszczerstwach«.

Prezydyum P. K. L.

Zamieszczając powyższe oświadczenie P. K. L. nadmieniamy ze swej strony, że rozważne sfery żydowskie powinny zrozumieć, iż tej niecnej kampanii, prowadzonej przeciw narodowi polskiemu w tak ciężkich czasach — ten naród, nawet przy najlepszej woli, tak prędko zapomnieć nie potrafi.

Komunikat polskiego sztabu generalnego.

Warszawa, 27 listopada (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 26 bm.:

Wojskowe oddziały, pozostające pod rozkazami generała dywizyi Rozwadowskiego, **oczyszczają z band ukraińskich Galicyę środkową.** Grupa podpułkownika Swobody **zajęła Ustrzyki Dolne, biorąc jeńców i dwie 10 cm. haubice. Zajęto Niżankowice, Sambor i Sanok.** Komendę miasta we Lwowie objął podpułkownik Mączewski. Formuje się tam lwowski pułk strzelców. **Grupa majora Wieczorkiewicza zajęła Lubyczę Królewską. Kawalerya ściga cofające się w rozsypce na Rawę Ruską oddziały ukraińskie.** Utrzymanie porządku w okolicach, pełnych band rabusiów, odbywa się przy pomocy formowanych na miejscu oddziałów.

We Lwowie wzięto park lotniczy.

Szef sztabu generalnego wojsk polskich
Za zgodność Nieniewski, podpułk.

Zajęcie Włodzimierza Wołyńskiego.

Lublin, 24 listopada. »Ziemia Lubelska« donosi:

Dnia 19 listopada o godzinie 3 kapitan Zbrowski skombinowanym ruchem 2 kolumn z zachodu i północy zajął Włodzimierz Wołyński i zdobył tym niespodziewanym atakiem wszystkie magazyny austryackie. Po przejściu Bugu pod Uściługiem, miejscowi bolszewicy urządzili zasadzkę na oddział, idący na wschód na Włodzimierz. Wojsko odpowiedziało salwami. Straty są z obu stron. Nie obeszło się niestety i bez kilku przypadkowych ofiar zbłąkanych kul. — Obecnie zarówno w Uściługu, jak Włodzimierzu panuje spokój. Komisarzem na powiat włodzimierski jest p. Grodecki.

Tragiczny los wojska węgierskiego na Ukrainie.

Budapeszt, 27 listopada (Telef.) Rada Narodowa otrzymała naglącą depeszę z Podwołoczysk, w której żołnierze 51, 25 i 65 pułku węgierskiego donoszą, że na **Ukrainie wymierają całe pułki węgierskie z głodu i zimna.** Żołnierze węgierscy błagają więc o przysłanie pociągów kolejowych, któreby ich do ojczyzny odwiozły. Innej nagrody za czteroletnie trudy wojenne już nie żądają.

Rząd ukraiński nie dotrzymał umowy z Węgrami, na podstawie której zobowiązał się odesłać do domu znajdujące się na Ukrainie wojska węgierskie, miał im oddać do dyspozycyi pociągi kolejowe i dostarczyć żywności. Nadto wojska ukraińskie **obdzierają i obrabowują żołnierzy węgierskich**, zabierają im suknie, bieliznę itd.

Węgierska Rada Narodowa wysłała na Ukrainę lotnika, któryby w tej sprawie zapośredniczył z władzami ukraińskiemi.

Powojenne żale.

Wiedeń, 27 listopada. (B. K.) Omawiając rewelacye monachijskie o prologu wojny, woła »Arbeiter Zeitung« o to, żeby cała prawda o haniebnym spisku na pokój świata wyszła na jaw i żeby wszyscy winni zostali zdemaskowani i pociągnięci do odpowiedzialności. W innym artykule dziennik ten wskazuje na wnioski, postawione na ostatniem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, żądające śledztwa w sprawie zajść, które doprowadziły do fatalnej katastrofy armii austro-węgierskiej i domaga się **bezwzględnego ustalenia, kto wywołał chaotyczne rozwiązanie się armii austro-węgierskiej.** Należy wykryć także prawdę co do wszystkich oszustw, popełnionych na ludzie, co do korupcyi i fałszerstwa wymiaru sprawiedliwości podczas wojny.

Prezydent wspólnego najwyższego trybunału obrachunkowego bar. Plener w piśmie do »Arbeiter Ztg.« stwierdza, że ten trybunał nie miał wcale kontroli prewentywnej i wogóle nie wywierał wpływu na ustalanie nadzwyczajnych wydatków wojennych. Odbyło się ono za zgodą obu rządów i dopiero potem zostało zakomunikowane do wiadomości wspólnego najwyższego trybunału obrachunkowego, który przeto nie jest odpowiedzialnym za wyznaczanie nadzwyczajnych honoraryów dla naczelnych komendantów armii.

»Arbeiter Ztg.« żąda, aby Plener dokładnie podał, dlaczego podano do wiadomości trybunału to ustalenie nadzwyczajnych honoraryów wojennych i w jaki sposób to zawiadomienie się odbyło.

Winni wojny pod sąd.

Wiedeń, 27 listopada (Telef.) »Acht-Uhr-Blatt« donosi z Budapesztu:

Korespondent wiedeński »Daily Hirlap« dowiaduje się ze źródła poinformowanego, że **sfery rządowe rozważają postawienie w stan oskarżenia wszystkich tych osób, które przyczyniły się do wybuchu wojny światowej i tak hr Berchtolda, hr. Czernina, wielkiej liczby posłów i wyższych urzędników ministerstwa wojny którzy uczestniczyli w dostawach wojennych. prócz tego oprócz cesarza Karola, którego pobyt obecny równa się internowaniu, mają być oskarżeni także arcyksiążęta Fryderyk, Eugeniusz, Piotr Ferdynand, dalej dowódcy bar Arz, Conrad Hoetzendorf, Potiorek, Boroevic, Dankl i Brudermann.** Śledztwo prowadzić ma w tej sprawie generał Auffenberg.

Niewyzyskana chwila.

Wiedeń, 27 listopada (Telef.) »Abend« donosi z Hagi:

Poinformowane sfery dyplomatyczne w Hadze potwierdzają, że **Austro Węgry mogły na wiosnę 1918 zawrzeć stosunkowo korzystny pokój z koalicyą.** Dotyczące pertraktacye toczyły się między koalicyą a Austro-Węgrami i Niemcami. Niemcy miały opróżnić Belgię, zapłacić dwie trzecie odszkodowania, koalicya ze swej strony zapłaci Belgii jedną trzecią odszkodowania. Co do Alzacyi i Lotaryngii rozstrzygnąć miał plebiscyt. Dalsze żądania koalicyi były: odstąpienie Włochom obszaru południowego Tyrolu, umiędzynarodowienie Tryestu, opróżnienie Serbii i Czarnogóry i Rumunii, tudzież zapłacenie odszkodowania tym państwom. Niemcy miały odzyskać kolonie. Dyplomacya austryacka była wówczas skłonną rozpocząć rokowania pokojowe pod tymi warunkami, lecz Ludendorff odpowiedział podobno Austryi: **Dajcie nam przecież zwyciężyć!** W 24 godzin później rozpoczęła się ofenzywa niemiecka.

Rezultat konferencyi berlińskiej.

Berlin, 27 listopada (B. K.) Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi niemieckich państw związkowych uchwalono na wniosek Eberta następujące resumé o wyniku obrad:

Utrzymanie jedności Niemiec jest koniecznem. Wszystkie niemieckie szczepy staną zwarcie przy republice niemieckiej i zobowiązują się stanowczo działać w duchu jedności państwa i zwalczać dążenia separatystyczne. Ogólnie panuje zgoda na zwołanie zgromadzenia konstytuującego jak niemniej zgoda na zamiar rządu przeprowadzenia możliwie szybko przygotowań do zgromadzenia narodowego. Aż do czasu zebrania się zgromadzenia narodowego są **rady robotniczo-żołnierskie reprezentantami woli narodu.** Uprasza się kierownictwo państwa, aby działało w kierunku najszybszego zawarcia pokoju preliminarnego.

Berlin, 27 listopada. (B. K.). Na wczorajszej konferencyi niemieckich państw związkowych większość delegatów wyrażała zdanie, że należy dążyć do rychłego zawarcia pokoju, a dopiero potem »socyalizować«.

E i s n e r, prezydent republiki bawarskiej, oświadczył, że w obecnym stanie rozstroju Niemiec, czynności rad robotniczo-żołnierskich stanowią podstawę pracy w przyszłości. Urząd spraw zagranicznych należy powierzyć ludziom nieposzlakowanym i wybrać prezydyum, któreby Niemcy zastępowało i prowadziło rokowania z ententą.

Komisarz ludowy E b e r t podniósł, że doniesienia o rzekomym rozkazie generała Armins przeciw radom robotników i żołnierzy są zmyślone.

S c h e i d e m a n n przyłączył się do wywodów Eisnera, że nie jest teraz czas stosowny na »socyalizowanie«.

Resumé obrad, przedłożone przez Eberta, zostało przyjęte.

Marya Raczyńska Chodacka

(W drugą rocznicę zgonu).

W dniu 10 listopada minęły dwa lata od chwili, kiedy znaną całej Polsce, autorkę „Tancerki z Chois“ złożono do grobu.

Nie tak to dawno, a jednak imię jej przysłoniły wypadki wojny światowej i dziejowa wielka chwila, której nie danem było jej doczekać. W piorunowych jej błyskach zeszła do grobu jedna z najszlachetniejszych Polek-patryotek — której imię na kartach budzącej się do niepodległego życia ojczyzny zapisało się czynem wartości nieprzemijającej.

Ś. p. Marya Raczyńska Chodacka, entuzyastka w czynie i w piórze, była indywidualnością niezmiernie bogato od natury wyposażoną. Cicha, skromna, łagodna i pełna dobroci, posiadała urok, którym podbijała otoczenie.

Dom jej był przystanią wszystkich, którzy cierpią. Poświęcała go niemal całkowicie żołnierzowi polskiemu, któremu stała się matką od pierwszych dni tworzenia się Legionów. Gorącego ducha patryotka, zespala wszystkie swoje marzenia w jedno wielkie słowo „Polska“ i dla niej poświeca talent, sprawy osobiste i najwyższą radość życia, małoletnich synów swoich. Jej ognisko rodzinne staje się miejscem zebrań patryotycznych, w nim toczą się rozprawy o losach ojczyzny, przez nie przesuwają się ci, którzy idą w pole, lub powracają, ranni, chorzy, osieroceni bezdomni. Myśli o wszystkiem. Żołnierz polski, to dla niej przyszłość Ojczyzny, więc oddaje mu na usługi cały zapał czynu, mając bezustannie na myśli te swoje skarby życia, te dzieci które z gniazda rodzinnego wyrwane na niedolę wojenną, cierpią w okopach niewygody, głód, zimno. W myślach o niepewne losy synów mijają miesiące i lata. Nie skarży się, lecz męka trawi bezustannie jej wątły organizm, a w przepiękne kasztanowe włosy tu i owdzie wplata się srebro i z dnia na dzień szlachetnie piękną głowę jej otacza coraz widoczniejsza glorya cierpienia.

Trzy lata temu, kiedy powracałam z ewakuacyi, zabrała mnie do siebie, dając tradycyjną gościnę polską. Mogłam wtedy zbliska przypatrzeć się jej życiu „dla drugich“, miałam sposobność być świadkiem jej nieraz heroicznych poświęceń. W niesieniu pomocy „swoim żołnierzykom“, których z rzadkiem poświęceniem pielęgnowała — była wprost niestrudzoną. Stało się to celem i treścią jej życia.

W czasie inwazyi rosyjskiej w Nowym Sączu nie ustawała ani na chwilę odwiedzać swoje „chore dzieci“ w szpitalu, a gdy spotykała się z oporem władz rosyjskich, umiała swoją dobrocią i majestatem zachowania się taką wyrobić sobie powagę i szacunek, że odnoszono się do niej ze czcią, mimo, iż nie taiła swoich przekonań narodowych względem wroga. Mimo czujności kontrolujących organów dokonywała niemal cudu w ukrywaniu legionistów. Swoje zdrowie, mienie i talent, talent, który u wrót największego rozkwitu przerwała nagła śmierć, poświęciła całkowicie sprawie narodowoj.

Literacką swą karyerę Marya Raczyńska rozpoczęła jeszcze na pensyi, pisując drobne poezye, drukowane w „Świecie“ Sarneckiego około r. 1890, które zwróciły na nią uwagę wdziękiem formy i głębią uczucia. Dostojność słowa i głębia myśli wycisnęła znamię na wszystkich utworach, które pozostawiła. Poezya jej, to jakby ogród, którego przestrzenie zalega subtelna woń mogilnych tuberoz. Na świat patrzy przez łzy i kwiaty, bo „smutna jest jej dusza aż do śmierci“. Kryształowa przejrzystość duszy stwarza perły poetyckie, których wrodzona skromność nie pozwoliła jej wydać na światło dzienne.

Kiedy namawiałam ją do wydania tych poezyj, mówiła: „Nie stoją na wysokości moich wymagań«. Była surowym autokrytykiem i to właśnie dodawało uroku jej osobie.

Pod względem artystycznym nerwem, utwory jej mają na sobie piętno klasycznego stylu. W poezyach jej łka coś straszliwie smutno, brzmi jakiś cichy przejmujący szloch zawiedzionych pragnień. Marzyła wśród cudnej woni wiosennych kwiatów, w ukochaniu i w umiłowaniu wykwintu przeżywała sny białych gołębic. Czasami tu i owdzie rozdźwięk duszy zamienia się w ciche pełne rozrzewnienie. Wtedy skłonną bywała do najszlachetniejszych uniesień; stawała się pieśniarką własnej doli, a jej wydelikacony, przesubtelniony umysł snuje poetyczne marzenia.

Klasyczna jasność myśli oraz niezwykle namaszczona szczera uczuciowość cechuje jej zarówno poetyckie jak prozaiczne utwory. Czy to „Tancerka z Chois“: o wschodnim pierwiastku, przepojona subtelnym wdziękiem egzotyzmu, czy „Mojżesz“, „Dzienniczek Hanusi Tynieckiej“, „Listy prababki“, „Ci, którzy wracają“, czy „Gentildonna“, drukowana w „Nowej Reformie“ — we wszystkiem przebija piękna jej dusza i artystyczna forma słowa.

„Cienie“ — dramat wierszem na tle dziejów powstania 1863 r. nagrodzony na konkursie teatrów ludowych we Lwowie i grany wielokrotnie na scenie stolicy, był napisany pod znakiem Wyspiańskiego, którego wielbiła. Po za temi utworami pisywała szereg nowel drukowanych w „N. Reformie“ i „Kuryerze Lwowskim“. Z niepospolitem znawstwem i talentem krytycznym pisała studya literackie i sprawozdania. Kompozytorowi Gallowi pisywała teksty do jego pieśni, między innymi znany tekst pieśni „—“ „Pogodna cicha noc majowa, przepojona wonią róż“.

W utworach beletrystycznych wykwintny jej duch idzie przez puste pola, smutne stare lasy, zachodzi do dworów, wspartych na białych kolumnach, w ich wnętrzach przeżywa rozrzewniające chwile przy starych mahoniowych sekretarzykach i szpinzach, stąpa po kwiatach, stawa przed portykami greckich świątyń z dorycklemi kolumnami i złotemi stropami, pełnymi wschodniej ambry, płynącej ze starożytnych kadzielnic, odwiedza wykwintne pałace kochanek południa, turkusy i opale morza i pola róż płonących. Jak aksamit miękkie słowa padają z jej przejasnej duszy i łącząc się z koronką natchnień, wydają skarby ducha.

Za najwyższe piękno uważała czyn, pragnąc ucieleśnienia swych najśmielszych marzeń o Polsce. Na wieść o manifeście państw centralnych z dnia 5 listopada 1916 r duszą jej wstrząsnął dreszcz ścierających się uczuć. Pieśń najwyższego szczęścia oddziałała na wątły, niepokojami strawiony organizm jak piorun. W chwili, kiedy dnia 7 listopada na zebraniu w sali Ratusza w Nowym Sączu przemawiała, jej kochające serce, nie mogąc przenieść tej wielkiej radości, przestało bić na zawsze. Padła na posterunku swej ideowej pracy, której poświęciła gorące serce Polki, Matki i Obywatelki. Duch jej popłynął w gwiaździstą noc wyzwoleń.

Od zgonu ś. p. Maryi Raczyńskiej mijają zaledwo dwa lata, a już natłok dziejowych zdarzeń usunął ją z pamięci nawet bliskiego zmarłej koła.

Na nowosądeckim cmentarzu samotny tymczasowy grób odwiedza tylko zbolała matka i dwaj synowie-żołnierze. Codziennie niemal biała dłoń staruszki składa na nim wiązankę świeżych kwiatów, na których drżą matowe perły łez. Ni deszcz, ni śnieg, ni zawierucha nie wstrzymają w pochodzie tego żywego bólu, który jeden jedyny daje świadectwo najtkliwszej miłości, jakby chcącej wynagrodzić obojętność społeczeństwa, które świeży jeszcze grób pozostawiło w zapomnieniu.

Bronisława Rychter Janowska

Komitet rządzący we Lwowie.

Lwów, 26 listopada.

Po porozumieniu się polskich stronnictw politycznych utworzył się we Lwowie Tymczasowy Komitet Rządzący, który wydał następującą odezwę: »Rodacy! Lwów obroniony przed gwałtem. Otwiera się nowe pole dla koniecznej wielkiej pracy narodowej, społecznej, dla zabezpieczenia spokoju, mienia i życia, dla zapewnienia egzystencyi tysiącom i tysiącom oderwanym od źródeł dochodów, dla zapewnienia żywności i jej podziału, dla uruchomienia arteryi kolejowych i całej administracyi — wogóle dla spraw umożliwiających normalny tok życia. Spełnić to może organ, opierający się o pełne zaufanie wszystkich warstw społeczeństwa i takim będzie utworzony po porozumieniu się polskich stronnictw politycznych Tymczasowy Komitet Rządzący. Jego pierwszem zadaniem będzie **wdrożenie rokowań z Ukraińcami** w sprawie zaprzestania dalszej walki i ułożenia tymczasowych warunków **zgodnego współżycia** obu narodów.

Tymczasowy Komitet Rządzący, obejmując z dniem dzisiejszym władzę, odnosi się do Rządu Polskiego w Warszawie celem ustalenia w szczegółach zgodnego działania. Wzywamy Was Rodacy, byście bezwzględną solidarnością, posłuchem i karnością umożliwili Tymczasowemu Komitetowi Rządzącemu spełnienie jego wielkich i trudnych zadań.

We Lwowie, dnia 22 listopada 1918 roku.

Adam Ernest, Chlamtacz Marceli, Dubanowicz Edward, Głażewski Adam, Głąbiński Stanisław, Hausner Artur, Kuryłowicz Adam, Laskownicki Bronisław, Loewenherz Henryk, Mikołajski Szczepan, Neumann Józef, Obirek Julian, Ozięby Franciszek, Schleicher Filip, Skarbek Aleksander, Stahl Leonard, Stefczyk Franciszek, Stesłowicz Władysław, Szczyrek Jan, Świtalski Kazimierz.

Napad rusi na drukarnię dziennikarską.

„Wiek Nowy" z 22 listopada pisze:

We czwartek 7 listopada w samo południe, w chwili, kiedy właśnie numer miał już iść pod prasę — wkroczył w bramy naszego gmachu przy ul. Sokoła patrol ukraiński, uzbrojony od stóp do głów w karabiny, rewolwery i granaty ręczne. Na czele tej „kulturalnej" wyprawy stał oficer. Jemu przypadł w udziale zaszczyt doręczenia nam rozkazu samozwańczego dyrektora policyi dr Barana, zabraniającego dalszego wydawania „Wieku Nowego" pod groźbą sądu wojennego.

Po spełnieniu tego aktu urzędowego, rozpoczął się drugi, godny również przekazania historyi. Cały personal redakcyi i drukarni zgromadzono w jednym pokoju zecerni. Oficer wymachiwał rewolwerem, żołnierze trzymali w rękach granaty. Zabrzmiał rozkaz: „Stać! nie ruszać się z miejsca"! — poczem na komendę oficera dzicz, przybrana w mundury regularnego żołnierza, wzięła się do dzieła, najwięcej odpowiadającego charakterowi i tradycyom. Zaczęło się brutalne, barbarzyńskie niszczenie drukarni. Kaszty z czcionkami, wywracane przez hajdamackie żołdactwo, z trzaskiem i hukiem padały kolejno na ziemię. Za krótki czas teren naszej codziennej pracy przedstawiał obraz ruiny i zniszczenia. Tam, gdzie jeszcze przed chwilą panował skrzętny trud we wzorowym ładzie i porządku — zaległa ponura cisza. Na ziemi leżały kupy gruzów. — Drukarnia miała wygląd jak po napadzie Hunów...

Kwestya Orawy.

Jak wiadomo ziemia Orawska wypowiedziała się za należeniem do państwa polskiego i władze węgierskie, czując, że ziemi tej przy koronie św. Szczepana nie utrzymają, są na najlepszej drodze do uznania tego stanowiska polskiej ludności ziemi Orawskiej. W tej sprawie toczą się obecnie pertraktacye między Polakami a Węgrami.

Jak donosi »Gazeta Podhalańska«, dla nawiązania stosunków i omówienia bieżących spraw na Górnej Orawie, udała się do Dolnego Kubina delegacya, złożona z ks. Machaya z Jabłonki i ks. Humpoli z Zakopanego w towarzystwie por. Lgockiego. Na konferencyi zgodził się nadżupan p. Bulla na niewystępowanie przeciw polskim posterunkom wojskowym, czuwającym nad bezpieczeństwem mieszkańców i porządkiem, uznał prawo Orawiaków stanowienia o własnej przyszłości i zapewnił, że z powodu zmian na Orawie nie wyniknie żaden ucisk ludności. W Trzcianie odbyły się obrady z głównym służnym orawskim, który zgodził się na nowo obranych wójtów w miejsce usuniętych przez ludność i obiecał usunąć znienawidzonych »notarów«. Administracya pozostanie na razie w rękach węgierskich dla rozdawania mąki, wypłacania zasiłków i t. d.

W Dolnym Kubinie odbyto również obrady z Narodową Radą Słowacką na Orawie, na której czele stoi adwokat dr Radlinsky. Słowacy protestowali przeciw przyłączeniu się Polaków orawskich do Polski, gdyż woleliby ich widzieć pod rządami czeskiemi. Deputacya polska zaprotestowała przeciw zarzutowi, jakoby kogokolwiek na Orawie zmuszano do opowiedzenia się za polskością.

W obradach brali udział wybitni pisarze słowaccy, poeta Hviezdosław i ks. Grebacz. Mimo różnicy zdań rozstanie było przyjazne. Postanowiono w przyszłości urządzić zjazd w Zakopanem dla nawiązania sąsiedzkich stosunków. — Delegaci polscy sądzą, że porozumienie się z sąsiadami o granicę odbędzie się w sposób pokojowy.

Tymczasem ruch wśród ludności polskiej Górnej Orawy za przyłączeniem się do Polski szerzy się w sposób żywiołowy i już cały szereg wsi wypowiedział się kategorycznie w tym kierunku.

Odradzająca się Polska.

VI.

(Stosunki gospodarcze; Rolnictwo).

Wśród produkcyi surowcowej ziem polskich, przypada rolnictwu stanowisko naczelne już chociażby z tej przyczyny, że przeważna część społeczeństwa czerpie utrzymanie z tej właśnie gałęzi zawodu. Głównym warsztatem pracy rolniczej jest gleba, która oznacza się u nas znaczną różnorodnością pod względem urodzajności. Na ogół stwierdzić wypadnie, iż najlepsze grunta znachodzą się na obszarze południowej Polski, a ku północy jakość ich obniża się z powodu przeważnie gleby o typie piaszczystym. Dzielnicowo dadzą się gleby w ten sposób scharakteryzować, że najlepsze znajdują się w Królestwie, poczem następuje Galicya, a na ostatku kroczy zabór pruski. W obrębie Wielkiej Polski wyprzedza Ruś dobrocią gleby Królestwo Polskie, a Litwa ustępuje zaborowi pruskiemu.

Okupacya ziemi w Polsce Ściślejszej doszła teoretycznie do najwyższej miary, bo odsetka nieużytków waha się od 3 do 5 procent całej przestrzeni. Są to stosunki nigdzie indziej w Europie nie spotykane w tem natężeniu. — Wprawdzie Austrya wykazuje również 5 procent nieużytków, a Węgry nie o wiele więcej, lecz Prusy przeszło 6, Niemcy całe przeszło 9, Belgia niespełna 12, Włochy przeszło 13, Francya 14, Dania prawie 17, Anglia 19 i t. d. Stosunki jednak zmieniłyby się na naszą niekorzyść, gdyby do nieużytków zaliczyć pastwiska gminne, które w samej Galicyi wynoszą około pół miliona hektarów. W tych warunkach, gdy przy niskiej oświacie ogólnej i rolniczej, niema mowy o nowoczesnem nasileniu rolnictwa, stanowiłby jeszcze las, który ongi gęstym płaszczem pokrywał dawną Polskę, jedyny teren okupacyi rolniczej. Lecz stałoby się to ze szkodą dla całości rolnictwa, gdyż nowoczesna nauka lasowa ustala, iż conajmniej jedna czwarta powierzchni danego obszaru geopolitycznego powinna się znajdować pod lasem ze względu na doniosły wpływ wegetacyi leśnej na stosunki klimatyczne wogóle, a hydrograficzne w szczególności. — Za tem lasy zajmują przestrzenie niezdatne do uprawy rolnej z powodu złej gleby lub stoczystości terenu. To też jedynie wielka własność może lasem rentownie administrować. Nic przeto dziwnego, że około 72 procent wszystkich lasów Polski Ściślejszej znajduje się w jej posiadaniu.

Las pokrywa około 23 procent powierzchni naszego kraju, przyczem najmniej korzystny jest stosunek w Królestwie Polskiem, gdzie lasy, z powodu braku ustawy ochronnej i ciężarów serwitutowych, znajdują się na ogół w opłakanym stanie. Natomiast w zaborze pruskim przedstawia się gospodarka leśna najpomyślniej pod względem technicznym. Galicya zajmuje stanowisko pośrednie, lecz i tu lasy kurczą się w sposób groźny z tej przyczyny, iż rok rocznie pokrywa się z nich niedobór finansowy tej dzielnicy. Dochód roczny z gospodarstwa leśnego wynosi dla całej Polski Ściślejszej około 22 milionów.

Grunta orne w ścisłem tego słowa znaczeniu zajmują więcej niż połowę powierzchni Polski (56.3 procent), przyczem zależnie od gleby i stopnia kultury ten przeciętny stosunek bądź się pogarsza (w górach zachodniej Galicyi około 33 procent, gdy w górach przez Rusinów zamieszkałych od 5 do 25 procent), bądź polepsza (w zaborze pruskim miejscami do 80 procent). Lwia część gruntów ornych oddana jest pod uprawę zbóż, wśród których dominuje żyto, zajmujące niemal połowę tych gruntów. To też pod względem produkcyi żyta zajmuje Polska (50 milionów q) trzecie miejsce w świecie po Rosyi (222 milionów q) i Niemczech (122 mil. q). Drugie z rzędu miejsce pod względem obszaru uprawy i wysokości produkcyi zajmuje owies (29 milionów q, to jest tyle co Anglia), trzecie pszenica, a czwarte jęczmień.

Żyto uprawiane jest najwięcej w zaborze pruskim i Królestwie, pszenica w Galicyi, a owies w Karpatach i na chłodnem pojezierzu bałtyckiem. Równa niemal owsu powierzchnia uprawy oddana jest pod ziemniaki (25 procent w stosunku do całego obszaru uprawy zbóż), które stanowią tak przeważny artykuł spożywczy naszej ludności, że jemu w znacznej mierze wypadnie przypisać winę fizycznego skarlenia naszej rasy. Przeciętnie bowiem produkcya zbóż chlebowych (żyta i pszenicy) wynosi na jedną osobę w całej Polsce ściślejszej około 2.5 q, gdy we Francyi 6.8, Austro-Węgrzech 4.8, Rosyi 4.6, a w Niemczech 4 q. Ten deficyt pokarmowy zaspakaja nasza najbiedniejsza ludność nadmiernem spożyciem ziemniaków. Roczną ich produkcyą (255.5 miliona q) ustępujemy w świecie tylko państwu niemieckiemu (541 milionów q), a wyprzedzamy Rosyę europejską (236 milionów q).

Na siłę produkcyjną naszego rolnictwa rzuci światło bardziej pouczające przeciętna wydatność z jednostki obszaru uprawnego. Okaże się wówczas, że nie sama dobroć gleby, lecz przedewszystkiem staranność i postępowość uprawy są czynnikiem decydującym o wysokości plonu, czynnikiem, stojącym w prostym stosunku do poziomu oświaty. To też najwyższe plony z hektara wykazuje przy najgorszej glebie zabór pruski, a Królestwo Polskie, posiadające lepsze, niż Galicya, grunta, ustępuje jej pod niejednym względem. W porównaniu z zachodnią Europą jesteśmy jeszcze ogromnie zacofani i to właśnie w tym zawodzie, z którego żyje większa część naszej ludności. Poprawa stosunków jest w tym kierunku konieczna i zupełnie zresztą możliwa. Dowodzi tego Poznańskie, które przed 40 laty miało plony gorsze o wiele, niż obecnie Królestwo. Gdyby cała Polska doprowadziła do tej przeciętnej wydatności, co zabór pruski, to dochód z rolnictwa w obrębie tylko tych pięciu roślin wzrósłby o tysiąc milionów koron rocznie.

Zygmunt Tarliński.

Białoruś, Litwa i Polska.

Litewskie Biuro Informacyjne przesyła nam następujący artykuł, przedstawiający okropne stosunki na Białorusi i omawiający kwestyę litewską:

Białystok chwilowo zajęty przez Polaków, został na nowo przez żołnierzy niemieckich **odebrany**. Delegaci rządu polskiego, udający się do Białegostoku, major Mackiewicz i p. Abramowicz, zostali tam **aresztowani** i zwróceni do Małkini. W Niemczech jest rewolucya, ale w Ober-Ost. panuje »porządek«. Kokardki państwowe nie zdjęte, **orły cesarskie i godła pozostały**. Oficerowie są salutowani, Rady żołnierskie jeżeli istnieją, to uważają komendy wojskowe za swe własne wydziały wykonawcze.

W **Mińsku** obradował wiec żołnierski nad kwestyą: »wracać, czy pozostać«. W tem zjawia się adjutant od gen. Falkenhayna i rozkazuje: »**pozostać**«. Więc natychmiast decydują się na pozostanie. Zresztą żołnierze uprzyjemniają sobie pobyt w okupacyi pobieraniem łapówek. Orgia niewidziana, niesłychana łapownictwa. Jaka tam panuje, przechodzi wszystkie możliwe granice. Łapówkę pobiera każdy człowiek, noszący niemiecki mundur. Szczególnie z powodu łapówek cierpieli przewożeni przez Białoruś emigranci Królewiacy, którzy musieli żołnierzom na stacyi dawać łapówkę: za pozwolenie nalania sobie kubła wody, za przejście przez szlabę, za pozwolenie kupna kawałka chleba itd. Należy tu zauważyć, że wcale nie rzadkim wypadkiem była podróż reemigracyjna, trwająca od 4 do 5 miesięcy. Dzisiaj jeszcze mnóstwo reemigrantów pozostało. W Orszy mamy ich 6000, w Mińsku 5000, w Baranowiczach 10.000, w obozach koło Baranowicz 4000. Rewolucyjni żołnierze niemieccy wstrzymali całą reemigracyę, to znaczy pozwalają na wyjazd z Mińska dziennie 10 osobom i to na koszt własny.

Co zrobią te rzesze nieszczęśliwe w razie najścia hord bolszewickich, niewiadomo. Na Mińsk jest przeznaczony tak zwany »warszawski pułk bolszewicki«, składający się po części rzeczywiście z Warszawiaków, ale jakich! Od bolszewików uciekają nie szlachta tylko, inteligencya i księża, jak to sobie mylnie Europa wyobraża, ale żydzi, włościanie, nawet całkiem małorolni, posiadacze jednego nadziału (4 morgów gruntu), wogóle **ludność cała**. Bolszewicy idą za swą psychiką zarażoną rzezią i na swych ofiarach dopuszczają się barbarzyńskich okrucieństw.

Białorusini są zupełnie solidarni z Polakami co do oporu, który należy stawić bolszewikom. — Zresztą bolszewicy niosą zagładę dla ruchu narodowego białoruskiego. Niedawno w Witebsku, będącym pod panowaniem bolszewickiem, **zostali wytraceni członkowie białoruskiego komitetu**. Delegacya białoruska prosiła w Warszawie rząd polski o pomoc. **Pomocy tej rząd polski dać nie mógł**. Wobec tego wszystkie stronnictwa zwracają się obecnie ku koalicyi. Przez Wiedeń przejeżdżała delegacya Polaków pp. Leon Łubieński, Kazimierz Rybiński, Władysław Pusłowski. Pomoc nagła, jak najspieszniejsza jest tam koniecznie potrzebna.

Jak się na przyszłość ułożą polityczne warunki na Białejrusi? Pozostaje to w związku z rozwiązaniem problemu polskiego i litewskiego w obrębie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Białorusini, podobnie jak Litwini, wywiesili hasło niepodległości. Dziś niepodległość Litwy, którą Litwini łączyli zawsze z taką lub inną formą współżycia z Rzeszą niemiecką — jest nieaktualna. Koalicya nie zezwoli, bez względu na przyszły ustrój państwa niemieckiego, by ono powiększało swoje terytorya o Kowieńszczyznę i północną część Suwalszczyzny. Całkiem samodzielne państewko jest również nie do pomyślenia. Pozostaje więc jedno — i to niestety zdaje się ma największy kredyt w oczach koalicyi: **zwrot prowincyj zabranych Rosyi**. Temu jednak są przeciwni jednogłośnie Polacy, Litwini i Białorusini, innemi słowy wszyscy, z wyjątkiem bardzo gorliwych popleczników tego programu — **żydów**.

Jaką koncepcyę wobec warunków dzisiejszych wysuwają Białorusini? Niewiadomo. Nic określonego w tej sprawie ta strona nie wyraziła. Polacy stwierdzając jednogłośnie, że w skład Litwy historycznej wchodzą terytorya o ludności etnograficznie polskiej, a więc ludności, której zabezpieczoną być musi możność rozwoju naturalnego w przyszłości, — wysunęli koncepcyę **złączenia wszystkich narodowości pod dach jednego państwa W. Ks. Litewskiego**. Jedynie ta koncepcya z zupełnem i równorzędnem zabezpieczeniem praw trzech narodowości daje możność oddzielenia się od Rosyi i posiadania państwowości własnej. Że w przyszłości państwo, powstałe na gruncie W. Ks. Litewskiego, musiałoby dojść do porozumienia ze swoim sąsiadem, państwem polskiem, jest zrozumiałem, gdyż do tego zmuszać będzie wspólnota interesów gospodarczych i politycznych.

Program W. Ks. Litewskiego ma z punktu widzenia polskiego ten brak, iż na korzyść państwa litewskiego, Polska zrzekłaby się ziem o ludności rdzennie i wyłącznie polskiej, jak naprzykład **Wileńszczyzny**. Ma natomiast tę korzyść, że prawa dla narodowości polskiej byłyby zastrzeżone na całem ogromnem terytoryum litewsko-białoruskiem. A ludność polska na kresach jest liczebnie bardzo silną. Nie mówimy tu o szlachcie lub inteligencyi, ale o włoskach polskich, stanowiących tak poważny procent ludności włościańskiej na Białorusi. Opinia Królestwa i Galicyi nie zdaje sobie sprawy z tego, że ludność włościańska polska jest tam znacznie liczniejszą, niż na Rusi Czerwonej, w Galicyi wschodniej.

Rozszerzenie okręgu krakowskiej Izby handlowej na Śląsk i Orawy.

Polska Komisya Likwidacyjna, Wydział przemysłu, rękodzieł i handlu, zarządziła tymczasowe włączenie Śląska Cieszyńskiego, tudzież części Spiżu i Orawy do okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, która obejmie na tem terytoryum agendy opawskiej, względnie węgierskiej Izby handlowej i przemysłowej. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zamianuje, w charakterze członków korespondentów, przedstawicielstwo handlu, przemysłu i górnictwa Śląska Cieszyńskiego, Spiżu i Orawy, po otrzymaniu propozycyi ze strony Rady Narodowej cieszyńskiej.

Pomoc aprowizacyjna kobiet polskich

Magistrat miasta Krakowa komunikuje nam:

Celem zwalczania lichwy żywnościowej pomocy w prowiantowaniu miast i współdziałania z kompetentnemi władzami w tych sprawach, zawiązało się świeżo w Krakowie pod przewodnictwem p. Elżbiety **Pańkowskiej** Towarzystwo »Pomoc aprowizacyjna kobiet polskich«, rekrutujące się z kobiet najszerszych warstw. Prace organizacyjne tego Towarzystwa są w toku, a obecnie już utworzyła się i rozpoczyna z dniem dzisiejszym działalność jego sekcya dla obywatelskiej kontroli nad wypiekaniem i sprzedażą chleba w mieście, której przewodniczy p. Karolina Kolbuszowska i którą objęły słuchaczki uniwersytetu Jagiellońskiego, niebawem zaś rozpoczną działalność sekcye dla wykonywania kontroli na placach targowych, w jatkach, kawiarniach, restauracyach i t. d.

Wykonywanie kontroli w powyższym zakresie przez organa sekcyj Towarzystwa odbywać się będzie pod kierunkiem magistratu i obok jego organów kontrolnych. Powołane do obywatelskiej kontroli czynniki pełnią swój urząd bezpłatnie i honorowo; są one upoważnione do wstępu do lokalów przemysłowych, pobierania próbek towarów i t. p. i zostały zaopatrzone w legitymacye, przez magistrat wystawione, jako zewnętrzny znak rzeczone obywatelskie czynniki kontrolne nosić będą na ramieniu odpowiednią opaskę. Biuro sekcyi znajduje się przy wydziale IIIc magistratu (oficyny, I. piętro, drzwi Nr 28) i urzęduje od godziny 11—1 w południe i od godziny 5 do 7 wieczorem.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Z powodu braku czeków Pocztowej Kasy Oszczędności, prosimy o przesyłanie prenumeraty przekazami pocztowymi. ADM. »N. REFORMY«.

KRONIKA.

Kraków, 27 listopada.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za spokój duszy ś. p. Stanisława Wyspiańskiego, jako w 11-tą rocznicę jego śmierci odprawionem zostanie staraniem rodziny dnia 28 bm. o godz. 9 rano w kościele OO Franciszkanów.

RADA MIASTA KRAKOWA odbędzie posiedzenie we czwartek, dnia 28 b. m., o godzinie 6 wieczorem z następującym porządkiem dziennym:

Wnioski komisyi mieszkaniowej w sprawie budowy tanich mieszkań, oraz wybór 6 członków Rady nadzorczej do Towarzystwa budowy mniejszych mieszkań i ich zastępców, oraz 4 członków zarządu tego Towarzystwa i dwóch ich zastępców, sprawy szkolne, wreszcie sprawa koncesyi na nową aptekę przy ulicy św. Gertrudy.

SKŁADKI NA ŻYWNOŚĆ DLA GŁODNYCH LWOWA. Pod protektoratem księcia biskupa Sapiehy grono pań krakowskich podjęło szczęśliwą myśl przyjścia z doraźną pomocą mieszkańcom miasta Lwowa, których wypadki polityczne ostatnich dni pogrążyły w przepaść nędzy. W tym celu postanowiono przez cały tydzień, to jest od piątku 29 b. m., zbierać składki w instytucyach i lokalach publicznych, oraz po domach prywatnych, nie wątpiąc, że każdy, komu na sercu leży dola naszych współbraci, zechce wedle możności, a więc choćby najmniejszym datkiem przyjść z pomocą w nieszczęściu niewinnych. Panie, które podjęły się zbierania datków, zechcą złożyć pieniądze w uniwersytecie, w biurze odsieczy Lwowa, II piętro, dział żywnościowy, między godziną 5 a 7 wieczorem.

POCIĄG Z ŻYWNOŚCIĄ DLA LWOWA odejdzie tak rychło, że ze składaniem imiennych przesyłek dla krewnych i znajomych we Lwowie należy jak najrychlej pospieszyć. Przesyłki te, jak również dary bez szczególniejszego przeznaczenia przyjmuje składnica komitetu na poczcie głównej w godzinach od 9—1 i od 3—6.

POMOC DLA POLSKICH GÓRNIKÓW NA ŚLĄSKU. Ze względu na grożące wygłodzenie górników polskich na Śląsku cieszyńskim, zarząd organizacyi narodowej w Krakowie postanowił współdziałać w zaprowiantowaniu Śląska i w tym celu urządza zebranie osób, któreby w tej akcyi chciały uczestniczyć. Zebranie odbędzie się w lokalu Organizacyi Mały Rynek 4, I p. w piątek 29 bm. o godzinie 7 wieczór, na które zaprasza się wszystkich chętnych i interesujących się tą sprawą.

DEPUTACYA P. K. L. DO PRAGI. Z ramienia P. K. L. wyjadą do Pragi pp. Tetmajer, Bawcrowski, Doerman i reprezentant Rady cieszyńskiej, celem omówienia niecierpiących zwłoki spraw bieżących.

AUSTR. USTAWA UBEZPIECZENIOWA. Na plenarnem posiedzeniu w dniu 25 bm. P. K. L. uchwaliła: aż do merytorycznego uregulowania ustawodawstwa ubezpieczeniowego polskiego odracza się na czas nieograniczony wejście w życie ustawy austryackiej o umowie ubezpieczenia z dnia 23 grudnia 1917, a to tak tych postanowień, jakie od dnia 1 stycznia 1919 miały wejść w życie, jak też i tych, które obowiązują od chwili ogłoszenia tej ustawy. Równocześnie uchyla się oparte na tej ustawie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa sprawiedliwości z dnia 24 grudnia 1917, oraz rozporządzenie tychże ministerstw z 24 grudnia 1917.

OCHRONA OBYWATELI POLSKICH W BERLINIE. DO prezydyum P. K. L. wpłynęło pismo poselstwa polskiego w Berlinie z prośbą o zaopiekowanie się Polakami z byłego zaboru austryackiego, którymi dotąd zajmował się austryacki konsulat. Sprawa będzie załatwiona przychylnie za pośrednictwem przedstawiciela P. K. L. w Wiedniu, byłego ministra Gałeckiego.

RADA SZTUKI. Z inicyatywy Związku artystów polskich ukonstytuowała się wczoraj w Krakowie Rada sztuki. Do prezydyum wybrano, jako przewodniczącego, posła Włodzimierza Tetmajera, na zastępców pp. Gałęzowskiego i Laszczkę, sekretarzami p. Hemclacsa i p. d'Abancourt. Na wczorajszem zebraniu wybrano szereg komisyj, które zajmą się sprawami przemysłu i rękodzieła artystycznego, ochrony zabytków, muzealnictwa, rewindykacyi zabytków, szkolnictwa itd. Komisye mają wejść w kontakt na zjeździe w Warszawie z tamtejszą organizacyą i ministerstwem dla kultury i sztuki w Warszawie. Na najbliższem posiedzeniu Rady sztuki, które odbędzie się w dniu 29 bm. w lokalu Związku artystów o godzinie 6 wieczorem, utworzone będą dalsze działy: literatury, dziennikarstwa, teatru i muzyki.

BIURO PRASOWE P. K. L. przeniesiono z dniem dzisiejszym na II p. obok Wydziału wojskowego w Krzysztoforach. Informacyj w sprawach prasowych udziela w godz. między 11 a 1 w południe i od 5 do 7 wieczór.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. — P. Bauówna Salomea, rodem z Siedlisk otrzymała w dniu dzisiejszym w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora medycyny.

P. porucznik art. Leon Glanz, rodem ze Stanisławowa, otrzymał w Uniwersytecie Jag. stopień doktora praw.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W piątek z racyi rocznicy listopadowej „Wyzwolenie" St. Wyspiańskiego. Na sobotę przygotowuje się premiera Wład. Jastrzębca Zalewskiego, tragikomedya w 4 aktach pt. „Lancet", przedstawiająca w interesujący sposób konflikt nauki z uczuciem głównej bohaterki. Znany u nas autor z sukcesów „Molocha", „Syzyfowego potomstwa" i „Umierających pereł" zajął się tym razem ciekawym problemem psychologii kobiety nauki, walczącej z głosem serca, obrazując go szeregiem atrakcyjnych scen, budzących napięcie uwagi aż do końca. Próby pod kierunkiem reżysera M. Jednowskiego dobiegają końca, kreacyę głównej bohaterki odtworzy p. Irena Solska-Grosser.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W piątek urządza nasz teatr uroczyste przedstawienia w rocznicę powstania listopadowego. Orkiestra teatralna odegra szereg pieśni narodowych, poczem artyści naszej sceny odegrają „Pieśń nad pieśniami" Wiśniowskiego. W próbach świetna sztuka francuska G. Leroux i Camille'a „Alzacya", grana w czasie wojny z olbrzymiem powodzeniem w Teatrze Polskim w Warszawie, z udziałem wszystkich najwybitniejszych sił naszego zespołu dramatycznego.

ŻEGLUGA SŁOWIAŃSKA. We środę, 4 grudnia br. o godzinie 6-tej wieczorem wygłosi w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej wykład pod powyższym tytułem p. Józef Lazarus, właściciel zakładu budowy okrętów w Rjece. Prelegent, Polak, rodem ze Lwowa, jest właścicielem znanego przedsiębiorstwa „Stabilimento Lazarus" w Rjece i posiada długoletnie doświadczenie w budowie okrętów oraz w sprawach ruchu żeglużnego. Zaproszenia na wykład, połączony z dyskusyą, wysłano do kół interesujących się sprawami żeglugi, jakotеż do sfer finansowych i przemysłowych. Osoby, któreby nie otrzymały zaproszenia, a pragnęły uczestniczyć na wykładzie, zechcą zgłosić się ustnie lub pisemnie w sekretaryacie Izby handlowej, ul. Długa 1.

KINO OPIEKA przy ulicy Zielonej, którego cały dochód przeznaczony jest dla inwalidów polskich, wyświetla w dnie powszednie od godziny 4·30, 6 i 8 wieczór. W dnie świąteczne już od godziny 3 popoł.

WEZWANIE OFICERÓW. Otrzymujemy następujący komunikat: Wszyscy stale lub chwilowo w Krakowie przebywający oficerowie, a to kapitanowie, porucznicy, podporucznicy jakotеż chorążowie wszelkich gatunków broni i służby, nie mający dotychczas stałego przydzielenia służbowego, zgłosić się mają osobiście w Stacyi zbornej dla oficerów ul. Loretańska 16, I p. celem ponownego wypełnienia kart ewidencyjnych w następujących dniach: We czwartek, 28 bm. o godz. 9 rano z literami początkowemi nazwisk od A do F, o godzinie 10 rano od G do K, o godz. 11 rano od L do P, o godzinie 3 popoł. od R do T, w piątek 29 bm. o godz. 9 rano od U do Z. Karty legitymacyjne należy przynieść ze sobą. Kto w oznaczonych powyżej dniach nie zgłosi się — temu pobory za miesiąc grudzień pod żadnym warunkiem nie będą wydane.

Janick[illegible]

WOJSKOWE BIURO POŚREDNICTWA PRACY w Krakowie przy ulicy Karmelickiej 98, (dawniej żandarmerya) ma do obsadzenia wolne posady elektromonterów, drukarzy, ogrodników, szklarzy, tokarzy, szewców, krawców, cegiarzy i betoniarzy. Pośrednictwo bezpłatne.

AKTA SZPIEGOWSKIE. Z polecenia P. K. L. rozpoczną dzisiaj powołani ze sfer obywatelskich mężowie zaufania w porozumieniu z gen. dywizyi [illegible] gorskim przegląd aktów odnoszących się do [illegible] wojskowo-szpiegowskich (K Stelle) i aktów pobocznych, odnoszących się do spraw polityczno-wojskowych. Rezultaty badań będą podane do publicznej wiadomości.

ZNIŻKA CEN CHLEBA I WALKA Z LICHWĄ. Od wczoraj cena chleba pozakartkowego w Krakowie spadła na 5 K za 1 kg. Taka przynajmniej jest cena chleba u piekarzy żydowskich, którym nakazała tę zniżkę specyalna odezwa rabinatu, podpisana przez wszystkich rabinów krakowskich, rozlepiona na murach miasta. Odezwa ta, pod groźbą kary, w myśl przepisów religijnych, zakazuje również wypiekania i kupowania białego pieczywa, pobierania wyższych cen przez kupców żydowskich za towary, objęte taryfą maksymalną, jak nafta, zapałki, spirytus, świece, zakaz pobierania zarówno jak płacenia wyższych cen za mąkę, drób itd. — słowem skierowana jest przeciwko lichwiarstwu żywnościowemu i podbijaniu cen przez publiczność żydowską. Należy mieć nadzieję, że odezwa ta wywrze na społeczeństwo żydowskie wpływ pożądany.

CENY MIĘSA I WYROBÓW MASARSKICH. Od kilku tygodni bydło i nierogacizna tanieje. Ceny mięsa żywej wagi spadły do połowy; pomimo to ceny mięsa i wyrobów masarskich utrzymują się na starym wygórowanym poziomie, gdyż zniżka, jaką zrobili rzeźnicy, nie odpowiada absolutnie spadkowi cen bydła na targu. Magistrat krakowski powinien ująć w ręce tę sprawę i ustanowić normalne ceny na mięso i wyroby masarskie.

CENY ŚWIEC. Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 22 listopada 1918 r. maksymalna cena świec w handlu częściowym wynosi za 1 kg 4 K 40 hal. Przy sprzedaży w ilościach mniejszych niż 1 kg. cena jest następująca: za 1 sztukę wagi 1/16 kg 28 hal. za 1 sztukę wagi 1/32 kg 14 hal., za 1 sztukę wagi 1/60 kg 7 hal.

BANDYCI SZALEJĄ. Wczoraj nad ranem na Dajworze przyszło do wielkiej awantury, wywołanej przez bandę młodych ludzi, którzy napadli na żołnierza i załatwiali z nim porachunki jeszcze z przed wojny. Nożownicy zadali mu szereg ciężkich ran i pozostawili go na ulicy, zbroczonego krwią. Zawezwane pogotowie ratunkowe przybyło na miejsce wypadku. W tej chwili, gdy umieszczono rannego na wozie ratunkowym, bandyci nadbiegli i poczęli strzelać do karetki z rewolwerów. Lekarz pogotowia i woźnica, tylko cudem ochronili się przed strzałami i uwieźli rannego. Za odjeżdżającymi dano jeszcze kilka strzałów. Żołnierz ów nazywa się Franciszek Rymarczyk. Zaraz po przywiezieniu go do szpitala św. Łazarza zmarł z powodu odniesionych ran.

TAJEMNICZE STRZAŁY. Wczoraj na Grzegórzkach dano kilka strzałów i zraniono ciężko 21-letniego Stefana Piaka. Strzały dane były z nad Wisły. Mimo poszukiwań ze strony straży patrolującej, nie można było wykryć sprawców tego zbrodniczego czynu.

NAPAD BANDYCKI. Wczoraj na 15-letniego Stanisława Siekierkę napadli jacyś bandyci i obrabowawszy go, zadali kilka ran nożem w piersi i brzuch. Ciężko rannego przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Z kraju.

TARNÓW, 25 listopada. (Z obywatelskiej Rady gospodarczej. Zmiany w milicyi obywatelskiej. Walka z bandytami. Przyjazd 2 pułku ułanów do Tarnowa. Pożar. Teatralia). Pod przewodnictwem wiceprez. Gwiazdowskiego odbyło się w sali ratuszowej 23 bm. posiedzenie obywatelskiej Rady gospodarczej, celem zastanowienia się nad aprowizacyą naszego miasta. Po referatach kom. Perembalskiego i dyr. Wowkonowicza Rada zajmowała się kwestyą zaopatrzenia miasta w zboże, ziemniaki, węgle i mięso, poczem, po dłuższej, pięciogodzinnej dyskusyi, uchwalono szereg wniosków, zmierzających do polepszenia aprowizacyi. I tak uchwalono zwrócić się z apelem do magistratu o intenzywne zakupno zboża nietylko w powiecie tarnowskim, lecz w dąbrowskim, pilzneńskim i brzeskim, oraz z żądaniem do P. K. L. o przyznanie powiatowi tarnowskiemu sąsiednich powiatów Królestwa polskiego, celem czynienia w nich zakupów zboża. W sprawie węgla uchwalono wnioski pod adresem P. K. L., aby ze względu na kolosalny brak węgla i na niedostateczny kontyngent za miesiące sierpień, wrzesień i październik br. większe przydziały węgla dostały się w udziele Tarnowowi. W sprawie zaś mięsa uchwalono energiczne wnioski pod adresem magistratu o natychmiastowe otwarcie jatki miejskiej. Uchwalono nadto szereg innych wniosków natury lokalnej, np. wybór komisyi dla kontroli kontyngentu zbożowego, w sprawie powszechnej zniżki cen przez wydobycie na światło dzienne towarów kupieckich, w sprawie premii do cen maksymalnych na zboże, w sprawie dostarczenia ziemniaków przez właścicieli większych posiadłości etc.

W miejsce p. Stylińskiego, który z powodu wyjazdu do Lwowa złożył komendę milicyi obywatelskiej, komendantem milicyi został p. sędzia Kurtyka.

Przed kilku dniami o godz. 12 w nocy oddział milicyi obywatelskiej stoczył na Grabówce potyczkę z bandytami, którzy usiłowali zdemolować sklepy. Po krótkiej strzelaninie bandyci, zostawiwszy na pobojowisku broń i jednego rannego, pierzchli. Jednego bandytę ujęto.

W tych dniach przybył do Tarnowa 2 pułk ułanów, rekrutujący się przeważnie z powiatu tarnowskiego. Pułk przybył z głębokiej Ukrainy wśród niebywałych niebezpieczeństw i przyprowadził ze sobą 100 koni, sztuka karabinów maszynowych, wiele amunicyi i wagon mąki, wartości około miliona koron. Żołnierze polscy zostali w Tarnowie, a oficerowie niemieccy i czescy z żołnierzami swojej narodowości odjechali na zachód.

Wczoraj wybuchł wielki pożar w zabudowaniach Blocha w okolicy cmentarza. Przybyła straż ogniowa zlokalizowała pożar w krótkim czasie. Pożar powstał z nieostrożności.

Teatr popularny p. Orwicz-Pawlikiewicza zmienił, po ustąpieniu swego dyrektora, swą nazwę na Teatr Związkowy, w którym aktorzy grają do spółki i dzielą się dochodami. Wczoraj zawitali do naszego miasta artyści operetki krakowskiej i w przepełnionej sali „Sokoła" dali wieczór operetkowy, na który złożyły się wyjątki ze znanych operetek i kabaretowe piosenki. Wykonawców, jak p. Harasimowiczową, pp. Muellera i Minowicza entuzyastycznie oklaskiwano.

ZGON POSŁA KUBIKA. Jan Kubik, b. poseł do parlamentu z okręgu Biała, Kęty, Oświęcim, Andrychów, członek stronnictwa radykalno-ludowego, zmarł we wsi Janowice koło Białej. Zmarły należał swego czasu do Stojałowczyków, gdyż był to pierwszy podmuch ruchu ludowego w Galicyi. Wkrótce jednak wyzwolił się z pod wpływów Stojałowskiego. Stanął na lewicy ruchu ludowego.

BUTA CZY GŁUPOTA NIEMCÓW W BIELSKU. Dnia 31 maja br. w czasie odjazdu członków Rady szkolnej krajowej z Białej udała się młodzież bialskich szkół T. S. L. na dworzec w Bielsku, aby pożegnać najwyższą polską magistraturę szkolną. Młodzież szła parami przez ulice Bielska, prowadzące na dworzec kolejowy pod kierownictwem nauczycieli. Zmobilizowano tedy policyę, której kierownik zabronił młodzieży powrotu do Białej temisamemi ulicami w parach, „ze względu na porządek publiczny", wskutek czego musiały dzieci wrócić do Białej grupkami przez Komorowice. Za zorganizowanie tego niebezpiecznego dla Niemców bielskich pochodu wniósł magistrat miasta Bielska do prokuratoryi b. państwa austryackiego doniesienie przeciw p. Ignacemu Steinowi, dyrektorowi gimnazyum T. S. L. w Białej, o to, że bez pozwolenia władzy urządził „pochod dzieci". Rozprawa została naznaczona na 22 bm. Widać, że niebardzo silną jest pozycya Niemców bielskich, skoro boją się „pochodu" dzieci, żegnających swą władzę. Nie wiadomo, jak tłumaczyć sobie ten postępek hakatystów bielskich, czy jako butę, czy jako głupotę, czy też jako jedno i drugie razem. Lecz niech pamiętają, że społeczeństwo polskie nie pozwoli na dalsze z ich strony prowokacyę. Co powiedzą na to władze polskie?

UŁANI POLSCY W KRAŚNIKU. Władze wojskowe wyznaczyły Kraśnik na obóz dla pułków polskich ułanów.

Z Kielc donoszą: W niedzielę popołudniu specyalnym pociągiem wyjechały z Kielc do Kraśnika dwa plutony tworzącego się w Kielcach pułku ułanów. W celu pożegnania się z żołnierzami na stacyi towarowej zgromadziły się tłumy publiczności. Wyjeżdżający ułani zwracali uwagę nietylko dziarskim wyglądem, lecz także rozmaitością mundurów. Obok legionistów w maciejówkach, widać było Dowborczyków, b. żołnierzy austryackich w czakach, a nawet ubranych po cywilnemu.

MILICYA ŻYDOWSKA W HRUBIESZOWIE. „Ziemia lubelska" donosi: Osoby przybyłe z Hrubieszowa informują, że w mieście tem uformowała się milicya żydowska, która uzbrojona jest w karabiny i rewolwery.

POGROM POD CHEŁMEM. Prasa żydowska donosi, że w Lubomli o 2 stacye od Chełma, dokąd komendant austryacki wydelegował 120 żołnierzy Czechów, ci ostatni urządzili pogrom żydów. Obrabowano 45 rodzin żydowskich, poraniono 75 żydów. Pogrom trwał od godz. 7 rano do 2 i pół po południu. Zrabowano żydom dużo pieniędzy. Dopiero, gdy komendant odwołał Czechów, a władzę nad miastem objęły Legiony polskie, ustał pogrom żydów.

ANARCHIŚCI-KOMUNIŚCI. Czytamy w ostatniej „Gazecie kieleckiej": W ciągu jednego tygodnia dokonano niezwykle zuchwałych napadów na dwa miasteczka: Działoszyce w pow. miechowskim i Wodzisław w powiecie jędrzejowskim. Napadów dokonano w jednakowych okolicznościach i podług jednego planu. Rabowano tylko ludzi bogatych, a więc „finansierę" miasteczek, którą stanowią wyłącznie żydzi. ludność zaś biedną dopuszczano do współudziału w rabunku, oddając jej mniejwartościowe zrabowane przedmioty.

Działo się tak w Działoszycach, powtórzyło się to samo w Wodzisławiu. Dowodzi to, że oba napady były dziełem jednej organizacyi, posiadającą wspólne kierownictwo i wspólne „ideały". Bo chociaż trudno, ale trzeba przyznać, że akcya bandycka, rozwijająca się tak świetnie w południowych powiatach ziemi kieleckiej, nie jest pozbawiona podłoża „ideowego". Zaznacza to przy każdej sposobności kierownik organizacyi bandyckiej, który jest — według ogólnego przekonania b. oficer wojsk austryackich Kalinka, używający wymownego pseudonimu „Kozuń". Urządza on nietylko napady, ale również wiece, na których uświadamia włościan w kierunku anarchistyczno-komunistycznym, wznosi okrzyki na cześć anarchii, a na pohybel kapitalistom. Dotąd niestety te bandyckie napady uchodzą Kalince bezkarnie. Smutnie to świadczy o tamtejszych stosunkach.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. Staraniem zarządu pow. wykładów uniw. odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 6 wieczór w sali Kopernika (Coll. novum) odczyt dra Bohdana Zahorskiego pt. „Socyologiczne przesłanki budowy państwa polskiego".

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO
IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

We środę 27 listopada „Dwie blizny" Fredry i „Obowiązek" Lavedan'a

We czwartek 28 listopada „Wachlarz Lady Windermere" Wilde'a

W piątek 29 listopada „Dwie blizny" Fredry i „Obowiązek" Lavedan'a

W sobotę 30 listopada nowość: „Lancet", tragikomedya w 4 aktach Jastrzębia Zalewskiego.

W niedzielę 1 grudnia pop. „Zawód" Szukiewicza wieczór „Lancet" Jastrzębca Zalewskiego.

REPERTOAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We środę. 27 bm.: „Domek trzech dziewcząt".

We czwartek. 28 bm.: „Wujaszek Alfonsa", „Chłopi arystokraci" i Wesele w Ojcowie".

W piątek. 29 bm.: Uroczystość listopadowa: „Pieśń nad pieśniami".

W sobotę, 30 bm. po południu: Dla młodzieży szk „Chory z urojenia"; wieczorem: „Księżniczka czardasza".

W niedzielę. 1 grudnia popoł.: „Krakowiacy i górale"; wieczorem „Pieśn nad pieśniami".

Zamknięcie uniwersytetu w Lublinie.

Lublin, 27 listopada (PAT). Grono profesorów uniwersytetu uchwaliło nie otwierać wykładów pierwej, dopóki nie uczynią tego inne uniwersytety w kraju.

Brak żywności w Dąbrowy.

Lublin, 27 listopada (PAT). Prezydyum m. Lublina otrzymało depeszę z Dąbrowy, donoszącą, że żywności starczy tam tylko na trzy dni i proszącą o śpieszny ratunek. Dąbrowa potrzebuje dziennie 8 wagonów zboża. O ile pomoc aprowizacyjna nie nastąpi szybko, grozi katastrofa miastu a zwłaszcza kopalniom.

Depeszę tę przedłożyło prezydyum miasta władzom w Lublinie, gdzie jednak otrzymało odpowiedź, że władze są bezsilne wobec tego żądania, gdyż większa własność ziemska w lubelskiem nie jest w stanie wobec zamieszek dostarczyć żywności a mniejsza własność (chłopi) od czasu zniesienia rekwizycyi niczego dać nie chce.

Bandytyzm w Królestwie.

Lublin, 27 listopada (PAT). »Głos Lubelski« donosi, że w szeregu powiatów potworzyły się rady robotniczo-chłopskie, zostające pod kierownictwem socyalnej demokracyi Król. Polskiego i Litwy. W Krasnostawskiem, Zamojskiem i Tomaszowskiem chłopi zajęli kilkadziesiąt majątków ziemskich i obsadzili je fornalami dworskimi, którzy pozostają pod dyktaturą chłopską o charakterze wybitnie bolszewickim. Ci fornale, objąwszy majątki, nie pozwalają właścicielom niczego dla siebie używać, nawet drzewa z ich własnych lasów na opał, a także nie pozwalają wyjechać. W Hrubieszowskiem chłopi prowadzą z Rusinami kompromisy o podział różnych majątków. Na pograniczu Tomaszowskiego i Hrubieszowskiego z Galicyą wschodnią i Wołyniem bandy hajdamackie zaczęły pustoszyć. Dołhobyczów w Tomaszowskiem został doszczętnie zrabowany, w kilku innych miejscowościach stało się to samo, w Gronosławicach (Tomaszowskie) zastrzelono posterunek żandarmeryi.

Uchodźcy galicyjscy w Czechach.

Wiedeń, 27 listopada (B. K.) »N. Fr. Presse« donosi, że prezes ministrów republiki czeskiej Kramarz zawiadomił pos. Straucherа telegraficznie, iż ku swemu ubolewaniu nie może wypełnić żądania Rady narodowej żydowskiej w sprawie pozostawienia żydowskich galicyjskich uchodźców w Czechach i wypłacania im zasiłków, ponieważ w Pradze i na prowincyi panuje wielki brak mieszkań. Jednakże uchodźcom galicyjskim da się termin do dnia 15 grudnia, do którego to czasu będą też i zasiłki wypłacane.

Archiwa b. państwa austryackiego.

Wiedeń, 27 listopada. (Telef.). »Zeit« donosi z Pragi:

Pisma czeskie zwracają uwagę na fakt, że archiwa państwowe nie stanowią własności państwa niemiecko-austryackiego, lecz są własnością wszystkich państw, które wchodziły w skład dawnej Austryi.

Reformy ustawy karnej Rady Stanu.

Wiedeń, 27 listopada (B. K.) Rada stanu przedłoży na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego **nowelę do ustawy o postępowaniu karnem.**

Jedno z wydawnictw korespondencyi parlamentarnej ogłasza szczegóły projektu ordynacyi wyborczej, wypracowanego przez dra Rennera. Przy układzie okręgów wyborczych uwzględniono historyczny rozwój odnośnych części kraju. Wiedeń będzie wybierał jak dotychczas 33 posłów. Na nową ordynacyę wyborczą godzą się w ogólności wszystkie większe stronnictwa.

Protest przeciw Czecho-Słowakom.

Wiedeń, 27 listopada. (B. K.) Wczorajszy protest niemiecko-austryackiego zgromadzenia narodowego przeciw obsadzaniu obszarów niemieckich przez Czecho-Słowaków został wręczony także przedstawicielom państw neutralnych oraz przedstawicielom państw koalicyi.

Dziennikarze zagraniczni w Wiedniu.

Wiedeń, 27 listopada. (B. K.) Przedstawiciele prasy zagranicznej, którzy tu onegdaj przybyli, zostali wczoraj przyjęci przez kierownika departamentu prasowego urzędu spraw zagranicznych Pohla. Goście zwiedzali przedpołudniem urządzenia wyżywienia publicznego a popołudniu zakład obrotu zbożem. Wieczorem odbyło się wspólne zebranie z przedstawicielami prasy wiedeńskiej.

Rehabilitacya lotnictwa austryackiego.

Budapeszt, 27 listopada. (B. K.) Biuro prasowe ministerstwa wojny zaprzecza doniesieniu jednego z dzienników, wedle którego dwa samoloty, które wiozły 32 miliony koron z Bałkanu, zaginęły. Na wiadomości tej niema ani słowa prawdy.

Wiadomości kilku dzienników o zniesieniu komisaryatu ludowego dla spraw lotnictwa są przedwczesne.

Obligacye VIII. pożyczki austryackiej.

Wiedeń, 27 listopada (B. K.) Jak główny zakład dla demobilizacyi rzeczowej donosi, będą przyjmowane przy każdej sprzedaży obligacye 8-mej pożyczki wojennej. Obliczenie kursu nastąpi według kursu emisyi. Kupon bieżący pozostaje własnością strony.

Samobójstwo patryoty austryackiego.

Wiedeń, 27 listopada. (B. K.) Wczoraj przed południem znaleziono szefa sekcyi byłej kancelaryi gabinetowej dra Otokara br Mikesa **powieszonego w mieszkaniu.** Mikes już dnia 22 bm. próbował popełnic samobójstwo. Powodem była boleść z powodu upadku starej Austryi.

Czecho-Słowacy i Rumuni na Węgrzech.

Budapeszt, 27 listopada (B. K.) Według doniesienia biura prasowego, Czecho-Słowacy obsadzili Tyrnawę. Do Malaczki przybyły czeskie posiłki.

W dolinie Mołdawy przekroczyły regularne wojska rumuńskie kilkoma kolumnami granicę. Jedna z tych kolumn przeszedłszy przez potok Gimes, postępuje na Czeplic i Csikszerede. Także z przełęczy Ojtos donoszą o przybyciu wojsk rumuńskich.

Krwawe starcie w Trenczynie.

Wiedeń, 27 listopada. (Telef.). »N. W. Abendblatt« donosi z Budapesztu:

Koło Trenczyna przyszło do **krwawego starcia między żołnierzami węgierskimi a czeskimi.** Czesi mieli kilkuset rannych, których odstawili do Trenczyna.

Stanowisko Karolyi'ego.

Wiedeń, 27 listopada (Telef.) »N. W. Abendblatt« donosi z Budapesztu:

»Pesti Hirlap« donosi, że gabinet Karolyego zdecydowany jest podać się do dymisyi, jeżeli koalicya czynić będzie Węgrom dalej trudności w wykonaniu warunków zawieszenia broni.

Spór między Włochami a płd. Słowianami.

Praga, 27 listopada. (B. K.). Według doniesienia »Narodni Listy« z Tryestu, Włosi mają zatrzymać Tryest, Polę i większą część wybrzeża dalmatyńskiego, zaś południowym Słowianom pozostawiają tylko Rjekę. Południowi Słowianie domagają się także Poli. W zamian za Polę ofiaruje się im Saloniki.

Chiasso, 27 listopada. (B. K.). »Popolo d'Italia« proponuje, by z uwagi, że nieprzyjazne kroki południowych Słowian tak dyplomatyczne, jak militarne przeciw Włochom, podejmowane są przez rady narodowe, które mają walor rządu państwowego, odwzajemnić się takimi samymi krokami nieprzyjaznymi.

Wybory do konstytuanty jugosłowiańskiej.

Serajewo, 27 listopada (Telef.) Wybory do konstytuanty jugosłowiańskiej, która obradować będzie w Serajewie, odbędą się w najbliższym czasie. Konstytuanta zadecyduje ostatecznie o formie rządu i ustroju państwa.

Granica okupacyi włoskiej.

Bozen, 27 listopada. (B. K.) Wychodzący tu dziennik niemiecki donosi, że Włosi ogłaszają plakatami, iż obsadzenie kraju po linie Feschen-Scheideck-Brenner i Toblach należy uważać za ostateczne.

Strajki w Berlinie.

Berlin, 27 listopada (B. K.) Rada wykonawcza odbyła posiedzenie, na którem przewodniczący przedewszystkiem zawiadomił o wielu strajkach w Wielkim Berlinie, i o tem, że przygotowują się dalsze strajki. Przyczyną strajków są wzrastające spory między przedsiębiorcami a robotnikami. Przedsiębiorcy w pierwszych dniach rewolucyi poczynili robotnikom różne ustępstwa, które teraz cofają. Najwięcej trudności robią przemianie pracy akordowej na pracę stale płaconą i skróceniu czasu pracy. Następnie rada postanowiła jednomyślnie nie zatwierdzić ministra sprawiedliwości Spahna na jego stanowisku.

Podczas obrad pojawił się bawarski prezydent ministrów E i s n e r i przedstawił przebieg rewolucyi w Bawaryi. Zakończył apelem do demokratycznej praktycznej działalności i do rozwijania rad robotniczo-żołnierskich, które mają wstąpić na miejsce burżoazyjnych parlamentów, które już zbankrutowały. Wywiązała się nad tem dyskusya, w której mowcy po większej części zgodzili się na zapatrywanie Eisnera.

Zmiana stanowiska socyalistów niemieckich.

Wiedeń, 27 listopada (Telef.) »Abend« donosi z Berlina, że wśród socyalistów widoczny jest pewien zwrot ku prawicy. Zwrot ten jest jednak chwilowem następstwem stanowiska, jakie koalicya zajmuje wobec bolszewickiej Rosyi. Znamiennem jest również, że podczas wczorajszej konferencyi państw związkowych tylko kilku delegatów wspomniało o przyłączeniu niemieckiej Austryi do Niemiec, a przemówień tych nie wciągnięto nawet do protokółu.

Wojska francuskie w Palatynacie.

Ludwigshafen, 27 listopada. (B. K.) Wojska francuskie obsadziły już wiele miejscowości granicznych w południowym Palatynacie. — Najdalej posunęły się one na 7 klm. w głąb kraju. Przeciw temu przedwczesnemu wkroczeniu do Palatynatu, wniosła niemiecka komisya w sprawie zawieszenia broni swoje zastrzeżenie.

Torowanie drogi na Bałtyku.

Londyn, 27 listopada (Telef.) Dziś odjechały jednostki torpedowe floty angielskiej do Kilonii, w tem flotyla szukaczy min, która jedzie do Kopenhagi, aby dla większych okrętów **utorować drogę jazdy przez Sund od Helsingoer do Kilonii.**

Demobilizacya armii francuskiej.

Wiedeń, 27 listopada. (Telef.). »Telegraphen Compagnie« donosi z Zurychu:

»N. Züricher Zeitung« donosi, że **demobilizacya armii francuskiej rozpocznie się dnia 17-go grudnia.** Miesięcznie zwalniac się będzie po pół miliona żołnierzy.

Uwolnienie rocznika 1890 w armii francuskiej.

Paryż, 27 listopada (Telef.) Minister wojny wydał cyrkularz, nakazujący natychmiastowe zwolnienie rocznika 1890.

Rokowania o pokój preliminarny.

Wiedeń, 27 listopada. (Telef.). »Zeit« donosi z Berna:

»Echo de Paris« dowiaduje się ze źródła pewnego, że rokowania w sprawie pokoju preliminarnego rozpoczną się dopiero z początkiem stycznia i trwać będą półtora miesiąca. Zawieszenie broni, **upływające 12 grudnia, będzie przedłużone.**

Przypuszczalny przebieg kongresu pokojowego.

»Journal de Genève« donosi z Paryża:

Nie należy sądzić, że Europa znajduje się w przededniu zawarcia ostatecznego pokoju. Miną jeszcze miesiące, zanim pokój zostanie podpisany. Tylko pokój preliminarny, który określi nową mapę świata, może przyjść rychło do skutku. Do ostatecznego traktatu pokojowego będą wiodły cztery etapy. Najpierw każde z państw koalicyi wypracuje swój odrębny program pokoju. Następnie zgromadzi się w Paryżu lub Wersalu konferencya wszystkich państw koalicyjnych i ułoży wspólny program pokoju. Aczkolwiek na cały szereg warunków zapewnioną jest zgoda z góry, to jednak bieg wypadków spowoduje wyłonienie się nowych zagadnień, co do których musi dopiero nastąpić dyskusya i zgoda. Ta konferencya, w której wezmą udział Wilson, Clemenceau i Lloyd George, odbędzie się prawdopodobnie w grudniu br. Trzecim etapem będzie konferencya przedstawicieli obu stron wojujących celem podpisania traktatu preliminarnego. Wreszcie nastąpi czwarta, długotrwała faza. Chociaż pokój będzie już zrealizowany, to jednak zarządzenia będą jeszcze utrzymane aż do podpisania ostatecznego traktatu pokojowego. Przejście ze stanu wojennego do pokojowego odbędzie się stopniowo.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego.

Londyn, 27 listopada (Telef.) Król podpisał proklamacyę rozwiązującą parlament.

Wyprawa na Rosyę.

Wiedeń, 27 listopada (Telef.) »Abend« donosi z Zurychu:

»Secolo« donosi, że **flota włoska wyruszyła ku Marsylii, aby przyśpieszyć transport wojsk koalicyi do Odesy. »Tribuna« rzymska dodaje, że Włochy uczestniczyć będą w wyprawie na bolszewików armią 250.000 ludzi.**

Wiedeń, 27 listopada (Telef.) »Acht-Uhr-Blatt« donosi z Rotterdamu:

»Morning Post« pisze, że bolszewizm rosyjski będzie bezwarunkowo usunięty a Moskwa i Petersburg na wiosnę staną się znów środowiskami kultury i wolności demokratycznej.

Komunikat rządu ukraińskiego.

Kijów, 27 listopada (B. K.) Oficyalny komunikat rządu ukraińskiego powiada, że według wiadomości, otrzymanych z Jass, mocarstwa koalicyi postanowiły w pełni popierać Skoropadskiego i jego rząd. Potępiają one powstanie nacyonalistów ukraińskich, skierowane przeciw rządowi hetmana. Koalicya ma niebawem złożyć oświadczenie co do liczby swoich wojsk na Ukrainie. Wojska armii salonickiej posuwają się naprzód przez Rumunię. Flota wnet przybędzie do Jass. Dyplomatyczny przedstawiciel koalicyi jest już w drodze do Kijowa.

— NOWE KSIĄŻKI:

Artur G ó r s k i: »Ku czemu Polska szła«. Warszawa. Wydawnictwo M. Arcta.

Marya C z e s k a. Z ducha i z ziemi. (Treść: Błazen. — Wizya ks. Skargi. — O czem dąb gwarzył. Przebudzenie. — Zwycięstwo śmierci. — Gdy się rozpęta piekło). Poznań 1919. Nakładem i drukiem księgarni św. Wojciecha

Marya C z e s k a : Na różnych strunach. Poznań. Nakładem księgarni św. Wojciecha.

P o l s k a w k u l t u r z e p o w s z e c h n e j. — Dzieło zbiorowe pod redakcyą Fel. K o n e c z n e g o Część II szczegółowa. Staraniem i nakładem polskich spółek oszczędności i pożyczek pod patronatem gal. Wydziału krajowego. Kraków 1918. Str. 649.

Maciej W i e r z b i ń s k i: »Honor«. Powieść. Poznań, 1918. Nakładem księgarni K. Rzepeckiego.

Adam U z i ę b ł o: »Czas burzy«. Opowiadania. Warszawa. Gebethner i Wolff.

Marya C z e s k a: »Z ducha i z ziemi«. Poznań. Nakład księgarni Św. Wojciecha.

— »Na różnych strunach«. Poezye. Poznań. Nakład księgarni Św. Wojciecha.

Aleksander O l k i e w i c z: »Opaczne historye«. Warszawa. Nakład Kasy przezorności pomocników księgarskich.

Stefan M ł y ń s k i: »Prymadonna«. Nowele. — Warszawa. Nakładem Kasy przezorności pomocników księgarskich.

— »Przyczyny upadku Polski«. Odczyty: F. Papéego, E. Romera, O. Haleckiego, F. Bujaka, S. Kutrzeby, I. Kallenbacha, W. Konopczyńskiego. W. Tokarza i I. Chrzanowskiego. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Dr Józef B o g d a n i k: »Jak zdobyć piękno i zdrowie?« Księgarnia J. Czerneckiego.

— BIBLIOTEKA BOYA:

Bernardin de S a i n t P i e r r e. »Paweł i Wirginia«. Przełożył Boy. Kraków. Nakładem J. Czerneckiego.

B a l z a c: »Kawalerskie gospodarstwo«. Kraków. Księgarnia J. Czerneckiego.

Władysław S m o l e ń s k i: »Jan Henryk Dąbrowski«. Z 5 rycinami. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Ignacy K r a s i c k i: »Powieść o narożnej kamienicy«. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa

— »U n i c i«. Wspomnienia z dziejów męczeństwa zebrał Henryk Mościcki. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

»O architekturze Warszawy«. Zbiorowy odczyt. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 1(

Nakładem Drukarni L. K. Górski.